

GAZETA USTROŃSKA

TYGODNIK MIEJSKI

UKAZUJE SIĘ OD 1990 ROKU

Nr 28 (1328) • 13 lipca 2017 r. • 2 zł (w tym 5% Vat) • ISSN 1231-9651



„Czantoria” zdobyła dyplom Złote Pasma podczas International Youth Music Festival.

Z PRZYGODAMI PO SUKCES

Kolejny sukces ustronńskiego zespołu reprezentacyjnego. Tym razem Estrada Ludowa „Czantoria” pokazała swoją klasę na Festiwalu Slovakia Folk, który odbywał się od 6 do 9 lipca w Bratysławie.

Trzydziestoosobowy zespół, pod kierownictwem dyrygenta dr Danuty Zoń-Ciuk, wyjechał z Ustronia z samego rana. W tym samym dniu czekał nas pierwszy koncert festiwalowy w Bratysławie. Było trochę emocji, czy zdążymy, ponieważ po drodze trafiliśmy na korek.

Pan kierowca jednak stanął na wysokości zadania i do hotelu dotarliśmy na czas. Na miejsce próby, która miała odbyć się w zabytkowym kościele na starym mieście, udaliśmy się wraz z opiekunką ze strony organizatora. I tu było niezbyt zabawnie. Pani otworzyła wejście do

(cd. na str. 4)

EUROPA SIĘ ODRODZI

Podczas czwartej już edycji regionalnego konkursu „Belgijskie Rendez-vous”, zorganizowanego przez Gimnazjum nr 2 w Ustroniu we współpracy ze Stowarzyszeniem Europa Języków i Kultur i pod patronatem Przedstawicielstwa Walonia-Bruksela w Warszawie, gościliśmy w Ustroniu Francka Pezzę - Delegata Rządów Wspólnoty Francuskiej Belgii i Regionu Walonii w Warszawie. Zaczyna gość wyrażał się w samych superlatywach o zaangażowaniu nauczycieli i uczniów klas frankofońskich, przyznał, że bardzo lubi Polskę, a szczególnie Śląsk i przyjeżdża na południe naszego kraju, kiedy to tylko możliwe. Kibicował uczniom, którzy brali udział w konkursie, a nam udzielił wywiadu.

Rozmowa z Franckiem Pezzą, delegatem Rządów Wspólnoty Francuskiej Belgii i Regionu Walonii w Warszawie

Jak pan znajduje czas, by odwiedzać nawet szkoły w małych miastach?

Kocham Polskę w ogóle i korzystam z każdej okazji, żeby móc po niej podróżować. Od 11 lat Delegacja Walonia-Bruksela wspiera projekt klas frankofońskich na Śląsku i za każdym razem, kiedy uczestniczę w tych konkursach, jestem zaskoczony, ale

(cd. na str. 2)

1 września zacznie obowiązywać uchwała antysmogowa. Trzeba będzie wymienić piece i opał. [Więcej na str. 5](#)

Myśląc o muzyce reggae mamy przed oczami **Jamajkę**. Mogliśmy jej doświadczyć podczas **Mini Reggae Fest**.

[Więcej na str. 5](#)

Cena peruki naturalnej waha się od 2,5 tys. zł do 7 tys. zł. Dzięki akcji „Daj włos” osoba chora na raka może nabyć ją za darmo. [Więcej na str. 7](#)

GRADOBICIE Z PIORUNAMI

Grad wielkości piłek pingpongowych spadł na Ustron i cały Śląsk Cieszyński w piątek, 7 lipca. Towarzyszył gwałtownym i intensywnym opadom oraz burzom.

W naszym mieście nie doszło do tak dużych zniszczeń jak np. w Międzywiciu, gdzie wichura zmiotła dach Domu Dziecka, czy w Ochabach i Strumieniu, gdzie połamane drzewa zablokowały ruch na DW 941, jednak wiatr, deszcz i grad poczyniły spustoszenie na polach, w ogrodach, na tarasach i balkonach. Porwy wiatru przewracały nawet całkiem masywne meble i płoty. Na szczęście w Ustroniu nie było przerw w dostawach prądu.

W siedzibie Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Ustroniu telefony się urywały. W piątkowe popołudnie odebrano ponad 100 zgłoszeń. (mn)



Lipcowe lodowe kule. Fot. Jerzy Pustelnik

EUROPA SIĘ ODRODZI

(cd. ze str. 1)

i wzruszony motywacją, zarówno nauczycieli, jak i uczniów biorących udział w tych konkursach. Kiedy ma się do czynienia z takim entuzjazmem, skandaliczne byłoby siedzenie w Warszawie. Zatem chętnie odbywam takie wizyty, robię to kilka razy w roku, żeby wspierać projekty i wspaniałych nauczycieli francuskiego.

Język niesie ze sobą pewne wartości kulturowe, my, Polacy, pozostajemy jednak w kręgu kultury anglosaskiej. Jakie wartości zatem chciałoby państwo popularyzować poprzez język francuski?

Obecnie ważne jest, żeby nie uczyć się tylko jednego języka obcego, ale wielu. Na rynku pracy język angielski jest konieczny, ale już nie wystarczający. Żeby znaleźć dobrą pracę w Polsce, w Europie i na świecie, trzeba znać jeszcze jeden język. W wielu przedsiębiorstwach angielski nie jest w ogóle uznawany za język obcy. Z kolegami z ambasady francuskiej przeprowadziliśmy badanie, z którego wynikało, że osoby, które miały ten sam dyplom, ale oprócz angielskiego znały jeszcze francuski, szybciej znalazły pracę i do tego lepiej płatną. Język francuski z całą pewnością można nazwać takim paszportem do znalezienia dobrej pracy. Drugą sprawą jest to, że francuski otwiera nam okno na świat. Nie mówi się o tym wystarczająco dużo, ale język francuski to nie jest tylko Paryż. Frankofonia, czyli obszar, gdzie używa się języka francuskiego, obejmuje 80 krajów. To jest bardzo ważny język w Europie, pierwszy język w Afryce i tak naprawdę mówi się nim na 5 kontynentach, w Azji, Amerykach, w Oceanii. Trzecią rzeczą, o której chcę powiedzieć, są wartości. Prawdą jest to, że język francuski niesie z sobą wartości, których brakuje w języku angielskim. Patrząc na to z punktu widzenia historii, francuski wniósł pojęcia, które ukształtowały naszą współczesność - to-

lerancję, wolnomyślicielstwo, równość, braterstwo, wolność. W świecie, który ma tendencję do zamykania się w sobie, głosząc ideę nacjonalizmu, język francuski staje się nośnikiem wymiany kulturowej, szacunku i otwartości wobec drugiego człowieka. To jest język, który głosi dialog. Te wartości są w dzisiejszych czasach ważniejsze niż kiedykolwiek w historii.

Kierunek emigracji dla Polaków to głównie Wyspy Brytyjskie, ewentualnie Niemcy, ale w tych krajach stereotypowe postrzeganie naszych rodaków nie jest korzystne. Jak to wygląda w krajach frankońskich, w Belgii?

Przed wszystkim najlepiej by było, żeby Polacy nie musieli wyjeżdżać za pracę, bo potrzebni są tutaj, w kraju. Jeśli chodzi o Belgię, to w ostatnich latach obserwujemy dość dużą emigrację. We wrześniu lub w październiku zostanie podpisana umowa z rządem polskim, która dotyczyć będzie nauczania języka polskiego w Belgii, gdzie będzie wystarczająca liczba dzieci potrzebujących takiego kształcenia. Zauważono, że dzieci emigrantów zamkają się w diasporze polskiej albo zapominają języka polskiego w ogóle. Ani jedna, ani druga opcja nie jest dobra. Chcielibyśmy, żeby młodzież polska, która mieszka w naszym kraju, kultywowała tradycję i język polski, ale jednocześnie integrowała się ze społecznością lokalną. Chodzi o to, żeby ta młodzież była w przyszłości najlepszym ambasadorem Polski w Belgii i Belgii w Polsce. Cały projekt dotyczy nie tylko Polaków, ale też obywateli Włoch, Rumunii, Maroka i innych. Dzisiaj Belgia jest krajem wielokulturowym. Nie oceniam, czy to dobrze, czy źle. Taka jest nasza rzeczywistość, że stanowimy mieszaninę różnych kultur. Czasami sprawia to trudności, bo zdarzają się w szkołach klasy, do których chodzą dzieci z 15 krajów. Chcemy jednak zrobić coś, co nie jest łatwe. Sprawić, żeby ta wielokulturowość stanowiła bogactwo. Żeby tak się mogło stać, musimy otworzyć się na drugiego człowieka. Odpowiadając na pytanie osobiście, myślę, że emigracja polska w Wielkiej Brytanii nie jest usatysfakcjonowana.

Czy polska młodzież może swobodnie kształcić się w belgijskich szkołach i na uniwersytetach?

Oczywiście, nasze szkoły są otwarte dla młodych Polaków, fundujemy też stypendia dla studentów i dla nauczycieli. Bardzo dobrze funkcjonuje program wymiany studentów „Erasmus” pomiędzy polskimi a frankońskimi uczelniami w Belgii. Każdego roku przyjeżdżają do nas setki studentek i studentów z waszego kraju. Jest w Belgii szczególna chęć przyjmowania gości, czego nie spotyka się w innych krajach. Myślę, że mogą to potwierdzić powracający stypendyści. Ja i moi rodacy jesteśmy głęboko proeuropejscy. Nie patrzę na studentów z Belgii w Polsce ani na studentów polskich w Belgii jak na obcokrajowców. Jestem za wymianami, chciałbym, żeby było ich więcej, bo tylko w taki sposób uda nam się stworzyć tożsamość europejską w przyszłości. **Obecnie trudno znaleźć takiego entuzjastę wspólnej Europy.** Wierzę, że sceptycyzm przerodzi się w optymizm, a Europa się odrodzi, między innymi dzięki wyborowi Emmanuela Macrona na prezydenta, jakiego w maju dokonał Francuzi.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**



Franck Pezza w Gimnazjum nr 2.

Fot. M. Niemiec

to i owo z okolicy

Dobiegł końca Tydzień Ewangelizacyjny w Dziegielowie. Tegoroczne spotkania z biblią zgromadziły tysiące uczestników, głównie młodych ludzi, z kraju i zagranicą.

* * *

Pięcioro uczniów ze szkół ponadgimnazjalnych otrzymało stypendia naukowe starosty cieszyńskiego. W gronie tym są: Lidia Iwaniuk (ZSGH

w Wiśle) - średnia ocen 5,63; Aleksandra Kozyra („Osuch” w Cieszynie) - 5,33; Kamil Kałuża (ZSB w Cieszynie) - 5,66; Mateusz Majocha (ZSB w Cieszynie) - 5,12 oraz Wiktoria Nuszczyk (uczennica ZPSWR w Cieszynie) - zdobywczyni czołowych lokat w Ogólnopolskim Mityngu Pływackim Olimpiad Specjalnych.

* * *

W przyszłym roku minie 70 lat od pierwszej matury w liceum w Wiśle. Pierwsi maturzyści mury szkoły opuścili w 1948 roku. Od początku placówka ta kształci też sporo młodzieży z Ustronia.

Do 23 lipca w Muzeum im. Gustawa Morcinka w Skoczowie czynna jest wystawa pt. „Słowianie w Piekieleku”, która dokumentuje odkrycia archeologiczne na terenie dawnego grodziska w Międzywiciu. Ekspozycje pochodzą ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu.

* * *

W galerii Szpitala Śląskiego, czyli w holu głównego pawilonu, podczas wakacji można oglądać prace Grzegorza Niedoby. Są to płaskorzeźby o tematyce ludowej i religijnej.

* * *

Wisła gościła w ubiegłym weekend Beskidzką Wystawę Psów

Rasowych. Czworonogi różnych ras - od małych mopsów i terrierów, po wielkie bernardyny i owczarki prezentowano na boisku w Jonidle.

* * *

Gmina Golezów razem z powiatem wyremontuje drogę Dziegielów - Golezów. A konkretnie odcinek o długości 840 m, od ulicy Golezowskiej w Dziegielowie do połączenia z ulicą Grabową w Golezowie. Koszt inwestycji wyniesie ponad 300 tys. zł.

* * *

Myśliwi z Koła Łowieckiego w Chybiu są gospodarzami terenów w tej wsi oraz w Zaborku, Mnichu i Pierścicu. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

DISCO POLO SHOW

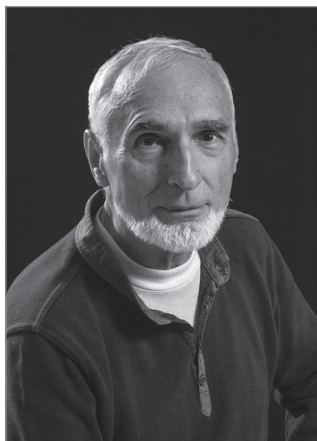
15 lipca w amfiteatrze zabrzmie muzyka disco polo. Najbardziej znane hity gwiazd wykonywać będzie zespół coverowy złożony z 2 wokalistów i kilku tancerek. Pojawi się też ekwilibrysta i fireshow man w jednym. Wstęp wolny, początek o godz. 18.00.

* * *

NASI MILUSIŃSCY

Muzeum Marii Skalickiej zaprasza serdecznie dzieci wraz z opiekunami, a także dorosłych na wakacyjne spotkanie z dr Alicją Kaletą w sobotę, 22 lipca 2017 o godz. 15.00. Tematem spotkania będzie zdrowie naszych czworonożnych pupilów, a przede wszystkim ich wpływ na nasze samopoczucie. Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, jak „potrafią one leczyć” nasze dolegliwości. Po prelekcji zapraszamy do ogródka muzealnego, gdzie spotkamy się z DETEKTYWEM ŁODYGĄ... Można przyjść z kotkiem i/lub pieskiem. Gościom i zwierząkom zapewnimy poczęstunek. Będzie sympatycznie.

* * *



O CZYM SZEPCZE SZKŁO

Szkło ma duszę. Nieodgadnioną, nieprzewidywalną. Zachęcone do rozmowy odpowiada kumoterskim błyskiem lub żartuje sobie z otoczenia bawiąc się jego kształtem i kolorem. Potrafi być również tajemnicze, dyskretnie ukrywając pełnię swych kształtów za obrysem krawędzi. Jest martwym i zimnym pozornie tworzywem, lecz zwrócenie się do niego światłem i zastawką,

kiedy stoi na eksponującej scenie, skutkuje odpowiedzią, wdaniem się w rozmowę z wyobraźnią autora, któremu pozostaje w swych pracach przekazanie widzom treści pozwalających na indywidualne interpretacje. Posłuchajmy zatem, wystraszając wzrok, o czym szepcze szkło... to słowa Jerzego Chachłowskiego, pasjonata fotografii, wieloletniego członka Cieszyńskiego Towarzystwa Fotograficznego oraz Cieszyńskiej Grupy Fotograficznej „Format 4”. Wernisaż wystawy jego fotografii odbędzie się 15 lipca w Galerii Muflon o godz. 18.00.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Bogusław Janusz Lekan	lat 73 ul. Chałupnicza
Józef Heczko	lat 84 ul. M. Reja
Adam Cieślak	lat 42 ul. Katowicka
Władysław Mazur	lat 69 ul. Wiejska
Gustaw Sztwiertnia	lat 73 ul. A. Brody
Piotr Szuba	lat 65 ul. Ogrodowa
Brygida Surma	lat 92

28/2017/1/R

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustroń
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

WAŻNE TELEFONY

Numer alarmowy 112

Policja Ustroń 33 856-38-10
33 854-34-13

Straż Pożarna Polana

33 854-59-98

Wodociągi

33 854-34-96

33 854-22-44

Przedsiębiorstwo

Komunalne 33 854-35-00

Straż Miejska 33 854-34-83

604-558-321

Pogotowie Energetyczne 991

33 857-26-00

Kominiarz 33 854-37-59

602-777-897

Urząd Miasta 33 857-93-00

STRAŻ MIEJSKA

3 VII 2017 - Kontrole gospodarki wodno-ściekowej na prywatnych

posesjach. Dwie osoby zostały ukarane mandatami za brak rachunków za wywóz nieczystości ciekłych.

4 VII 2017 - Kontrola stanu technicznego znaków drogowych na terenie miasta. Wszelkie uwagi zostały przekazane osobom odpowiedzialnym.

5 VII 2017 - Bezpański pies w okolicach hotelu Wilga został schwytany i przewieziony do schroniska dla zwierząt w Cieszynie.

6 VII 2017 - Interwencja na ul. Skłodowskiej i ul. Asnyka związana z zanieczyszczeniem jezdni. Osobie odpowiedzialnej nakazano natychmiastowe posprzątanie ulic.

7 VII 2017 - Kolejne kontrole porządkowe na prywatnych posesjach, dotyczące wywozu nieczystości ciekłych.

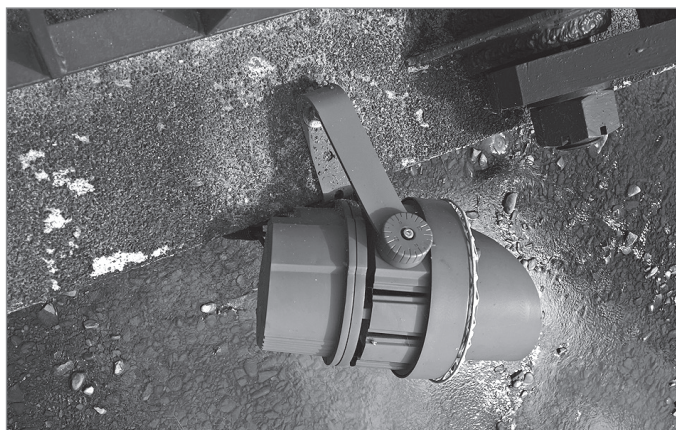
8-9 VII 2017 - Zabezpieczanie porządkowe imprez odbywających się podczas weekendu na terenie miasta. (ed)

WAKACYJNY PCHLI TARG

Chcesz się pozbyć niepotrzebnych rzeczy, starych książek, używanych zabawek? Jesteś kolekcjonerem, miłośnikiem staroci, tworzysz rękodzieło? Pchli Targ w Ustroniu to miejsce dla Ciebie! Odbywa się w każdą drugą sobotę miesiąca na placu targowym. Najbliższy termin to 12 sierpnia.

KONSULTACJE I PRZETARGI

W dniu 06.07.2017 r. został opublikowany na stronie internetowej www.ustron.bip.info.pl konkurs ofert pn. Modernizacja parkingu za MDK Prażakówka – termin składania ofert – do dnia 14.07.2017 do godziny 10:00.



Wandale zniszczyli oświetlenie mostu na ul. Nadrzecznej. Fot. SM

28/2017/2/R

BIURO PODRÓŻY*

Ustroń, Rynek 3,
tel.: 33 444 60 40
ustron@mea-travel.pl



Lato 2017
już w sprzedaży!

www.mea-travel.pl



Zwycięska drużyna: Grzegorz Kisiała, Olga Kisiała, Maria Tomiczek, Klemens Handzel, Alicja Handzel oraz Witold Pieńkowski, który na akordeonie zagrzewał do pracy. Fot. B. Pieńkowska

MISTRZOWIE KOSY

„Hagyományörző Aratok Talok Kozója” - to nazwa tradycyjnych Mistrzostw w Koszeniu Zboża, które corocznie odbywają się w naszym mieście partnerskim - Hajdunanas na Węgrzech.

Tamtejsze drużyny od lat rywalizują na polach za miastem, więc są zaprawione w tej wymagającej techniki i wysiłku trudnej konkurencji, w której liczy się prawidłowe i staranne wykonanie zadania. Cztery lata temu na mistrzostwach pojawili się groźni rywale – reprezentanci Ustronia Lipowca. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich utrzymują bliskie kontakty ze stowarzyszeniami w Hajdunanas, gosz-

czą Węgrów pod Lipowskim Groniem, wyjeżdżają na zawody i festiwale. Z pomocą swoich mężów stają do rywalizacji w koszeniu i zwyciężają! 1 lipca 2017 roku bezsprzecznie zajęły I miejsce, a być może mistrzyniami były już w ubiegłym roku, jednak bariera językowa, jaka dzieli mieszkańców zaprzyjaźnionych miast, uniemożliwiła potwierdzenie rezultatu z 2016 roku.

W tym roku pogoda wyjątkowo nie sprzyjała kosiarzom. Na niebie utrzymywały się gęste chmury, padał intensywny deszcz. Zawody do końca stały pod znakiem zapytania i przeprowadzono je w trochę okrojonej formule. Tym bardziej zwracano uwagę na jakość wykonanych czynności i pracę zespołu.

Ekipa z Lipowca była w tym roku szczególnie rozśpiewana, przyciągała uwagę strojem, stołem i muzyką. Bo mistrzostwa w koszeniu to nie tylko praca w polu, ale też spotkanie z muzyką, piosenką i biesiadą przy wspólnym stole zastawionym węgierskimi i ustroniskimi specjałami. Z naszych wyrobów zawsze powodzeniem cieszą się ogórki kiszzone, z których woda idealnie sprawdza się na drugi dzień. (mn)



Zboże trzeba było ścinać i ułożyć w snopy. Fot. B. Pieńkowska

Z PRZYGODAMI PO SUKCES

(cd. ze str. 1)

kościół i natychmiast włączył się alarm, po którym przyjechała policja. Cały zespół w trzydziestostopniowym upale czekał w strojach cieszyńskich, aż będzie można rozpocząć próbę. Policja nie chciała uwierzyć, że to nie jest włamanie i zwlekała z udostępnieniem budynku. Dopiero po kilku rozmowach telefonicznych z organizatorami udało nam się wejść do wnętrza kościoła i odbyć 15-minutową próbę, po której udaliśmy się na pierwszy koncert. Odbił się on na specjalnie zbudowanej scenie na Hviezdoslavovo Námestie na starym mieście.

Drugi dzień był dla nas najważniejszy, ponieważ był to dzień konkursowy. Śpiewaliśmy w jednej z piękniejszych sal Bratysławy – w Pałacu Prymasowskim. Oceniało nas międzynarodowe jury w składzie: prof. Scott Ferguson ze Stanów Zjednoczonych (przewodniczący), doc. Elena Šarayová-Kováčová i doc. Ondrej Šaray ze Słowacji, prof. Federico Bardazzi z Włoch, prof. Nemanja Savić z Bośni

i Hercegowiny oraz prof. Martin Berger z Republiki Południowej Afryki.

Następnie mieliśmy czas na zwiedzanie starego miasta. Oprowadzał nas Polak mieszkający tam od lat 40.

Pokazywał nam najważniejsze zabytki. Mieliśmy również okazję sprawdzić akustykę śpiewając na dziedzińcu tego Urzędu Miasta Bratysławy.

W sobotę z kolei występowaliśmy przed współuczestnikami konkursu. Po wyjściu z autobusu spotkała nas nieprzyjemna niespodzianka. Nagle pojawiły się chmury i rozpoczęła się ulewa. Musieliśmy przejść do kościoła, do którego „włamaliśmy się” pierwszego dnia z naszą opiekunką. Przydały się parasole, a nawet pokrowce od strojów. Kościół był wypełniony po brzegi młodzieżą z wielu krajów, od których dostaliśmy gromkie brawa po naszym występie. Czuliśmy, że nasz występ był dla nich wspólnym przeżyciem i bardzo się podobał. Do wieczora pełni niepokoju, jak zostaniemy ocenieni spa-

cerowaliśmy po uliczkach starego miasta.

Wieczorem wszystkie zespoły zebrały się wokół plenerowej sceny i po dwugodzinym koncercie wreszcie ogłoszono wyniki. Nagrodami były: Złote, Srebrne i Brązowe Pasma oraz nagroda Grand Prix.

W naszej kategorii otrzymaliśmy najwyższą nagrodę: Dyplom Złote Pasma (90-100 punktów) oraz puchar. Było to zwieńczenie naszej ciężkiej pracy i z wielką radością przyjęliśmy to wyróżnienie.

W całym konkursie brało udział 26 grup z całego świata: z Europy (12), Australii (7), Azji (2) i Afryki (5). Byliśmy jedynym zespołem z Polski.

Następnego dnia udaliśmy się do Trenčyna, gdzie zwiedzaliśmy zamek i miasteczko.

Nasz wyjazd nie byłby możliwy bez wsparcia finansowego ze strony Urzędu Miejskiego w Ustroniu oraz Starostwa Powiatowego w Cieszynie, za co serdecznie dziękujemy. Teraz czekają nas przygotowania do następnych koncertów. Najbliższe z nich: w Szczyrku i w Makowie Podhalańskim w ramach Tygodnia Kultury Beskidzkiej, w Uzdrowisku i oczywiście przygotowania do Ustroniskich Dożynek.

Teresa Szcześniewska



Zaproszone gwiazdy...



Fot. A. Czapek

ENERGIA PŁYNĄCA Z REGGAE

– W 2007 roku miała powstać tematyczna impreza dla młodzieży i zostaliśmy poproszeni jako zespół o pomoc w jej organizacji, bo znaliśmy się osobiście z wieloma wykonawcami ze „świata reggae”. Impreza była udana i od tamtego czasu organizowany jest Mini Reggae Fest – mówił nam jakiś czas temu Łukasz Brańczyk. W tym roku odbyła się XI edycja festiwalu, a z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem.

Myśląc o muzyce reggae mamy przed oczami Jamajkę, uśmiechniętych ludzi, pozytywną energię, wzajemny szacunek oraz ciekawe i zaskakujące dźwięki. Wszystkiego tego mogliśmy doświadczyć podczas Mini Reggae Fest, który w sobotę, 8 lipca odbył się już po raz jedenasty. Każdą edycję festiwalu przygotowywał Silesian Sound System i tak samo było

w tym roku. Ustroński zespół w składzie Paweł Chwastek, Paweł Czupryn oraz Wojciech Zmijewski przywitał zebraną w amfiteatrze publiczność i rozpoczął 11. edycję Mini Reggae Fest. Wszyscy zebrani mogli usłyszeć najbardziej znane piosenki naszego rodzimego zespołu oraz przedpremierowy kawałek z solowej płyty, nad którą pracuje Paweł Chwastek. Następnie, na scenie pojawił się Jahbestin wraz z Kasią Godzisz. Zespół związany z Limanową i Nowym Sączem zaprezentował muzykę z pogranicza reggae i rapu. Po ich występie na scenie pojawił się Mesajah & Riddim Bandits, czyli największa gwiazda tegorocznej edycji Mini Reggae Fest. Muzyk o polsko-peruwiańskich korzeniach nawiązał świetny kontakt z ustrońską publicznością. Nie raz schodził ze sceny i śpiewał otoczony fanami. Między kolejnymi utworami rozmawiał z publiką o wartościach, które znajdują się w jego piosenkach. Po zakończonym koncercie przyszedł do publiczności, a fani mogli zrobić sobie z nim pamiątkowe zdjęcie, zamienić parę słów oraz zdobyć autograf.

Arkadiusz Czapek



... oraz gwiazdy stela i jednocześnie organizatorzy.



Fot. A. Czapek

NIE RÓB DYMU

UCHWAŁA ANTYSMOGOWA

7 kwietnia Sejmik Województwa Śląskiego jednogłośnie przyjął uchwałę zwaną antysmogową. Nowe przepisy zaczną obowiązywać od 1 września 2017 r., a to oznacza, że część naszych mieszkańców będzie musiała w najbliższych latach zmienić piec, a opał już od najbliższej zimy. Zgodnie z uchwałą nie będzie można np. stosować węgla brunatnego, mułów i fotokoncentratów oraz biomasy stałej o wilgotności powyżej 20 proc. W kolejnych numerach naszej Gazety Ustrońskiej zamieszczать będziemy odpowiedzi na najczęściej zadawane przez mieszkańców pytania. W tym numerze część pierwsza.



Kogo dotyczy uchwała antysmogowa?

Uchwała antysmogowa to regulacja prawna, która będzie dotyczyć wszystkich użytkowników kotłów, pieców i kominków na paliwo stałe w Śląskiem od 1 września tego roku, a więc:

- mieszkańców,
- prowadzących działalność gospodarczą (kotły o mocy do 1 MW),
- właścicieli budynków wielorodzinnych,
- spółdzielnie, wspólnoty,
- samorządy lokalne.

Czy poza sezonem grzewczym mogę używać węgla brunatnego / mułów węglowych / flotokoncentratu / wilgotnego drewna?

Przed wszystkim należy podkreślić, że zakazy i ograniczenia dotyczą całego roku kalendarzowego. Osoba posiadająca aktualnie takie paliwo może z niego korzystać wyłącznie do końca sierpnia bieżącego roku.



ZGŁOSZONE PROJEKTY

360 tys. do podziału na 9 osiedli, czyli 40 tys. do wydania, na co tylko chcą mieszkańcy. Projekt musi jedynie spełniać pewne kryteria, z których najważniejszymi są: czas realizacji w ciągu roku i niegenerowanie kosztów eksploatacji. Musi też znaleźć poparcie u mieszkańców, bo to oni w głosowaniu decydują, które wnioski z każdej dzielnicy zostaną zrealizowane.

Poniżej część II propozycji mieszkańców. Po weryfikacji, która potrwa do 31 sierpnia, będzie wiadomo, które z nich poddane zostaną pod głosowanie zaplanowane na okres od 1 do 14 września.

USTROŃ PONIWIEC

SZKOLENIE INTEGRACYJNE - SZKOLENIE STRZELECKIE, AMATORSKI TURNIEJ STRZELECKI I PIKNIK INTEGRACYJNY

W ramach projektu zaplanowane jest szkolenie dla mieszkańców osiedla Poniwiec z zakresu strzelectwa z broni palnej. Do szkolenia mogą przystąpić osoby dorosłe, zarówno kobiety, jak i mężczyźni, oraz młodzież pod opieką osoby dorosłej. Szkolenia przeprowadzi doświadczony (...) instruktor strzelectwa. Szkolenie będzie składać się z 3 etapów: 1. każdy z uczestników będzie mógł pod okiem wykwalifikowanego instruktora nauczyć się, jak bezpiecznie obsługiwać broń typu: Glock 17 (pistolet), CZ Scorpion EVO 3 (pistolet maszynowy) i strzelbę gładkolufową (shotgun) oraz oddać łącznie 125 strzałów w tarczę; 2. turniej amatorski dla wszystkich uczestników szkolenia oraz wyłonienie najlepszych strzelców w kategorii Kobiety i Mężczyźni; 3. piknik dla całych rodzin z muzyką i animacjami, rozdanie dyplomów (...) oraz nagród dla najlepszych strzelców. Piknik odbędzie się w hotelu Park Poniwiec.

Nazwa osiedla: Poniwiec

Szacunkowy koszt projektu: 39.670 zł

Lokalizacja: Piknik integracyjny - Hotel Park Poniwiec, ul. Lipowa 20, Strzelnica w Góleszowie ul. Olimpijska 10

KINO PLENEROWE PONIWIEC

Proponujemy mieszkańcom Dzielnicy Poniwiec oraz całego Ustronia i jego gościom realizację dwunastu seansów kina letniego na terenie ośrodka Poniwiec - Mała Czantoria przy dolnej stacji kolei linowej. Realizacja wydarzenia planowana jest na każdy weekend lipca i sierpnia 2018 r. Pokazy będą odbywać się w piątki po zapadnięciu zmroku (około godziny 20.00). „Kino Plenerowe Poniwiec” będzie miało charakter nieodpłatny i otwarty. Będzie to największe tego typu przedsięwzięcie nie tylko w Beskidzie Śląskim, ale i w całym województwie śląskim.

Nazwa osiedla: Poniwiec

Szacunkowy koszt projektu: 39.600 zł

Lokalizacja: Ustroń, ul. Akacyjowa 107. Okolice dolnej stacji kolei linowej Poniwiec - Mała Czantoria

ZAJĘCIA NA BASENIE DLA DZIECI, DOROSŁYCH I SENIORÓW

Projekt obejmuje zajęcia na basenie dla różnych grup wiekowych: a) aqua aerobik dla seniorów (60+) - gimnastyka usprawniająca w wodzie - 75 godzin; b) aqua aerobik ogólnodostępny - 40 godzin; c) grupowa nauka pływania dla dorosłych - 40 godzin; d) grupowa nauka pływania dla dzieci w wieku 7-11 lat - 40 godzin.

Nazwa osiedla: Poniwiec

Szacunkowy koszt projektu: 40.000 zł

Lokalizacja: Centrum Szkoleniowo-Rekreacyjne Park Poniwiec - basen rekreacyjny

CHODNIK WZDŁUŻ UL. GRABOWEJ - PROJEKT TECHNICZNY

Wykonanie projektu technicznego, a co za tym idzie wykonanie 150 m chodnika + krawężnik.

Nazwa osiedla: Poniwiec

Szacunkowy koszt projektu: 40.000 zł

Lokalizacja: ul. Grabowa

CHODNIK WZDŁUŻ UL. AKACJOWEJ

- PROJEKT TECHNICZNY

Chodnik wzdłuż ul. Akacyjowej - projekt techniczny.

Nazwa osiedla: Poniwiec

Lokalizacja: ul. Akacyjowa

OŚWIETLENIE GÓRNEJ CZĘŚCI UL. BAŻANTÓW

Montaż na istniejących słupach - oświetlenie uliczne

Nazwa osiedla: Poniwiec

Lokalizacja: Osiedle Poniwiec

USTROŃ CENTRUM

NASZE ZIELONE OSIEDLE - zagospodarowanie i odnowa terenów zieleni wraz z elementami małej architektury w obrębie os. Centrum, ul. Konopnickiej oraz ul. Konopnickiej BIS.

Część z nowych nasadzeń będzie miała miejsce w ramach nasadzeń zastępczych po wycince drzew chorych, uschniętych na których usunięcie otrzymano stosowne pozwolenie. Nowe drzewa i krzewy ukształtowane będą w formie jak najbardziej zbliżonej do naturalnej, co znacząco wpłynie na różnorodność biologiczną tego miejsca. Projekt zmierza do stworzenia przestrzeni zapewniającej potrzebę kontaktu z przyrodą, (...) ponadto uwzględnia zakup ławek, całorocznych koszy na odpady, co stanowi uzupełnienie małej architektury. (...) Projekt uzyskał również poparcie Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Zacisze”. Zachęcamy do głosowania.

Nazwa osiedla: Ustroń Centrum

Szacunkowy koszt projektu: 40.000 zł

Lokalizacja: Realizacja zadania zgodnie z przyjętą nazwą ma odbyć się w obrębie działek 388/39, 388/38, 388/37, 393/42, 393/34, 393/29, 393/32, 393/15, 393/33

USTROŃ HERMANICE

ŁAWKA MIEJSCEM ODPOCZYNKU

„Ławka miejscem odpoczynku” to projekt, w którego ramach jest ustawienie 20 ławek na terenach zielonych oraz najczęściej uczęszczanych przez mieszkańców w dzielnicy Hermanice.

Nazwa osiedla: Hermanice

Szacunkowy koszt projektu: 40.000 zł

Lokalizacja: Tereny zieleni w dzielnicy Hermanice, miejsca często uczęszczane

BEZPIECZNE PRZEJŚCIE NAD WISŁĘ PRZECZ UL. SKOCZOWSKĄ ORAZ MONTAŻ SIŁOWNI W PASIE ZIELENI PRZY UL. SKOCZOWSKIEJ

Celem projektu jest wykonanie przejścia i ulepszenie komunikacji osób chcących dostać się najdogodniejszym dojściem w Hermanicach nad Wisłę. Wykonanie bezpiecznego (oznaczonego) przejścia przez ul. Skoczowską do ul. Sosnowej z uwzględnieniem obniżenia chodnika po przeciwległej stronie. Odcinek drogi pomiędzy sklepami „Gama” i „Spar” jest bardzo często użytkowany przez samochody jadące ze zbyt dużą prędkością. Wiele osób przechodzi tą drogą nad Wisłę. Drugą częścią projektu to propozycja stworzenia w pasie zieleni znajdującym się wzdłuż ul. Skoczowskiej (od jednego przystanku autobusowego do kolejnego) terenu rekreacyjnego - ustawienie kilku elementów siłowni oraz zewnętrznego stołu do ping-ponga, z których mogliby skorzystać zarówno dorośli, jak i dzieci.

Nazwa osiedla: Hermanice

Szacunkowy koszt projektu: 40.000 zł

Lokalizacja: ul. Skoczowska

PRZEDSZKOLE BUDZI NATURALNĄ CIEKAWOŚĆ DZIECI

Projekt dotyczy zapewnienia bezpiecznego (łagodzenie skutków alergii), wspomagającego wszechstronny rozwój (ruchowy i intelektualny) oraz wspierającego zdolności i zainteresowanie (wykorzystanie pomocy multimedialnych) pobytu dziecka w przedszkolu.

Nazwa osiedla: Hermanice

Szacunkowy koszt projektu : 38950 zł

Lokalizacja: Przedszkole nr 4, ul. Wiśniowa 13

(cdn.)



U. Legierska formuje nową fryzurę Anny Gajewskiej. Fot. A. Jarczyk

JA, ONA I MOJE NOŻYCZKI

wywiad z Urszulą LEGIERSKĄ,
fryzjerką, organizatorką akcji „Daj włos”
w Ustroniu

Skąd dowiedziała się pani o akcji „Daj włos”?

O tej akcji dowiedziałam się trochę ponad rok temu od mojego kolegi, który pracuje w Krakowie – Maćka Maniewskiego. Mówił mi: „Ula, tam w twoich okolicach jest moc pięknych włosów. A przecież ty jesteś z Istebnej”. No tak, jestem! Przypomniałam sobie te kobiety, które były poowijane grubymi warkoczami. To jest świeżyzna, którą warto wykorzystać. I tak włączyłam się w tę akcję.

A czy pani również proponowała innym fryzjerom, aby się w to włączyli?

Szczerze powiem, że nie. Przyjeżdżają do mnie dziewczyny z innych salonów, aby pomóc w tej akcji, ale w swoich zakładach tego nie organizują. Generalnie „Daj włos” jest akcją ogólnopolską, przecież każdy może to zrobić, tylko że trzeba przeznaczyć na to swój czas i to wszystko przygotować, co nie jest proste.

Od czego zaczyna pani przygotowania?

Najpierw trzeba zgłosić chęć udziału w tej akcji do Rak&Roll, żeby pomogli w reklamie. Później należy zająć się udostępnieniem reklamy w różnych miejscach, co wiąże się z uzyskaniem zgód. Następnie, trzeba zadbać o klientów, poinformować ich o akcji. Ci, którzy się zgadzają, muszą być poumawiani na konkretne godziny. Trzeba zadbać o dodatkowe ręce do pracy, o dodatkowe środki pielęgnacyjne. Musimy te włosy myć szamponami oczyszczającymi, suszyć, prostować, spłacać w warkocz, gumkować, więc tu dochodzą jeszcze odpowiednie akcesoria, które trzeba zakupić. Podczas akcji na jedną głowę schodzi cała godzina. Na tym nie koniec, bo te ścięte włosy biorę do domu, segreguję kolorami, obcinam końcówki, które nie nadają się do tworzenia peruk, gumkuję, opisuję, pakuję w papierowe ręczniki. Włosy muszą porządnie wyschnąć, dotknięte wilgocią nie nadają się do tkania.

Jak wygląda opis włosów?

Trzeba opisać nasadę i końcówkę włosa. Włosy należy dobierać grubościami, czyli mamy grubsze blond, cienkie blond, rozjaśnione, naturalne, brązowe, siwe. O, mieliśmy teraz pana, który oddał swoje siwe włosy. Przychodzi do mnie co trzy lata i przyszedł właśnie 1 lipca do południa mówiąc, że chce się obciąć. On nie wiedział o akcji. Gdy mu powiedziałam, na czym ona polega, od razu chciał się w to włączyć. Oddał mi 30 cm długości włosów. Był bardzo szczęśliwy.

Widziałam też panów, którzy wraz z żonami i córkami przychodzili do pani salonu podczas akcji, wspierali, choć wiadomo, że mężczyźni wolą u kobiet dłuższe włosy.

Ale w tym wypadku doceniają gest. I za to im dziękuję. Wie pani, codziennie w salonach fryzjerskich marnowanych jest tysiące włosów, które mogłyby posłużyć jako materiał na peruki. Każda kobieta powinna czuć się piękna, wartościowa, a naszą misją jest im w tym pomóc, ponieważ wiara w swój wygląd i dobre samopoczucie może czynić cuda, bo przecież rak to nie wyrok. Niestety, tu w Ustroniu spotkałam się z twierdzeniami, że skoro kobieta jest chora, to powinna leżeć w domu i nie pokazywać się nikomu. Bo źle wygląda bez włosów. Niektórzy też odmawiali mi, gdy prosiłam o zamieszczenie informacji o akcji „Daj włos”. Było mi bardzo przykro. Widocznie nie rozumieją przesłania lub źle im się kojarzy.

Ale jak to źle się kojarzy?

Źle się kojarzy reklamowy plakat, na którym jest kobieta bez włosów, odwrócona tyłem, nieszczęśliwa, której trzeba pomóc.

Jakby taka kobieta przyszła do takiego miejsca no to tu należałoby sobie zadać pytanie: jak obsługa zachowałaby się wobec niej.

A ile kobiet jest takich, które są przed albo po leczeniu i widząc ten plakat świetnie to odbierają, nie muszą z nikim dzielić się swoimi przeżyciami. Niestety, nie wszyscy rozumieją ten przekaz. Trzeba to przyjąć i iść w inne miejsca. Choć rozwieszanie plakatów jest w tej chwili już mniej ważne, bo ta akcja biegnie swoim torem, przekazywana jest ustnie od człowieka do człowieka. Co roku mamy więcej osób chcących pomóc i to się liczy. Im więcej osób, tym więcej peruk naturalnych, które są o wiele lepsze niż te syntetyczne. Trzeba pamiętać, że jedna peruka to 5-10 osób oddających włosy.

Jaki jest koszt takiej peruki?

Cena waha się od 2,5 tys. zł do 7 tys. zł. Ale dzięki tej akcji chora osoba może nabyć ją za darmo w salonach perukarskich Rokoko. To ważne, bo czasami widuje się ludzi noszących te syntetyczne, które są sztywne, zbierają pot, nie podnoszą się na wietrze. Od razu widać, że to nie naturalny włos. Poza tym klientki przychodzą do zakładów fryzjerskich i proszą, żeby coś z ich perukami zrobić. Miałam taką panią, która po chemioterapii straciła włosy, przyjeżdżała do mnie z Tychów. Ścinałam jej włosy za zamkniętymi drzwiami. Jako że odrastały, trzeba je było przycinać, a dla kobiety noszącej perukę to jest bardzo trudne, żeby ją w ogóle zdjąć. Dlatego były zamknięte drzwi, tylko ja, ona i moje nożyczki. Nosila perukę z naturalnych włosów, więc ją też uformowałam, zakładała to i wychodziła. Niestety, umarła mając 48 lat.

To na pewno bardzo ciężkie przeżycie.

Tak, bardzo ciężkie. Ale włączam się w tę akcję, bo wiem, że nawet jeśli tym kobietom nie będzie dane długo żyć, można sprawić im taką ogromną radość.

Czy tylko w ten jeden dzień w roku można, obcinając swoje włosy, przeznaczyć je na akcję „Daj włos”?

Ten jeden dzień w roku jest taki wybrany, mamy poczęstunek, napoje, tworzy się taka odpowiednia atmosfera. Ale jeżeli ktoś przyjdzie w ciągu roku i powie mi, że chce swoje włosy przeznaczyć na akcję „Daj włos”, to wtedy obcinam je za darmo, tak jak to ma miejsce w tym szczególnym dniu, i przeznaczam na ten konkretny cel.

Czy ma pani jakieś plany na przyszłość dotyczące tej akcji?

Tak, chciałabym, by ta akcja odbywała się w moim salonie cyklicznie i regularnie co czwartej przez kolejne lata. Co więcej, niektóre moje klientki wyraziły chęć włączenia się w tę akcję i zaproponowały zafundowanie nagród dla osób, których oddane włosy będą najdłuższe.

W takim razie życzę, aby te plany były zrealizowane. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Agnieszka Jarczyk



W deszczową sobotę amatorzy plenerowych posiłków kryli się pod parasolami, a niedzielne słońce zmuszało, by uzbroić się w cierpliwość w oczekiwaniu na lody. Fot. E. Depta

RYNEK SMAKÓW

W ramach inicjatywy SK - FOOD TRUCK mobilne punkty gastronomiczne odwiedzają i karmią śląskie miasta. W ostatni weekend zawitały również do Ustronia, przyciągając uwagę głodnych mieszkańców i gości naszego miasta.

Kilkanaście food trucków stacjonowało na rynku w piątek, sobotę i niedzielę w godzinach od 12 do 22, wzbudzając zainteresowanie już od samego otwarcia. Nie ma w tym nic dziwnego, zawsze bowiem miło jest dobrze zjeść, a jedzenie na świeżym powietrzu kojarzy się przyjemnie, letnio i wakacyjnie. Stanowi też

znakomitą okoliczność i pretekst do towarzyskich spotkań. Można dobrze się bawić i przy okazji próbować nowych smaków. Zwłaszcza, kiedy wybór jest szeroki.

Głodni kulinarnych wrażeń, którzy w weekend odwiedzili ustronjski rynek, prawdopodobnie nie mogli narzekać na niedostatek interesujących opcji. Były

te bardziej klasyczne, jak burgery, frytki i kurze skrzydełka, i nieco bardziej egzotyczne – meksykańska kuchnia reprezentowana przez burrito i quesadillę, czy bliższe nam geograficznie węgierskie langosze. Była też nie mniej kusząca opcja dla roślinożerców. Dla spragnionych kawa i kultowe już napoje John Lemon. I oczywiście coś na deser – lody rzemieślnicze i tajskie oraz owoce w czekoladzie. Trudno powiedzieć, które ze słodkości cieszyły się większą popularnością i nic dziwnego, bowiem wszystkie były pyszne. Mimo że testowałam je z zaangażowaniem, nie jestem w stanie orzec, które najlepsze. Z bardziej konkretnych dań największe wzięcie miał chyba tradycyjny burger – Królewski wyraźnie cieszył się największym zainteresowaniem. Chociaż w mojej opinii vegeburger od W Gruncie Rzeczy był silną konkurencją, w dodatku bardzo dobrze, że pojawiła się również roślinna opcja i wyraźnie miała ona swoich zwolenników. Chociaż pogoda była w kratkę, a w piątkowy wieczór w wypoczynku na świeżym powietrzu przeszkodziła gwałtowna nawałnica i grad, całą imprezę zaliczyć można do udanych. Nawet bardziej deszczowa pogoda nie wypłoszyła amatorów dobrego jedzenia, a w słoneczną i ciepłą niedzielę na rynku pojawiły się istotne tłumy – w gorące popołudnie kolejka po lody była imponująca. Trudno powiedzieć, czy po tak smakowitym zakończeniu tygodnia łatwiej można poczuć się przejedzonym, czy raczej nadal odczuwać niedosyt.

Ewa Depta

28/2017/3/R



8 lipca w Domu Wczasowym Gwarek w Jaszowcu odbył się finałowy koncert XIX Tyskich Dni Suzuki. Wystąpili uczniowie Szkoły Suzuki, którzy uczestniczyli w tygodniowych warsztatach odbywających się w Ustroniu. Utwory muzyki klasycznej i popularnej grały nawet dzieci dwuletnie, a wspólne wystąpienie prawie pięćdziesięciu muzyków robiło wrażenie na słuchaczach. Kształcenie metodą Suzuki zapoczątkował Japończyk o takim właśnie nazwisku, syn właściciela największej w kraju fabryki skrzypiec. Sam nauczył się grać dopiero, gdy był dorosły, ale wymyślił, że dzieci mogą uczyć się grać tak, jak uczą się mówić. Niemal od urodzenia, obcuując z muzyką i naśladowując ją na instrumencie. Wtedy muzyka staje się częścią ich samych. (mn)

NABÓR 2017/2018 PUBLICZNE STUDIUM MEDYCZNE w CIESZYNIE

SOiZ Cieszyń

nabór trwa do 31.08.2017

BEZPŁATNA NAUKA

Kształcimy BEZPŁATNIE w zawodach:

- opiekun medyczny
- opiekunka dziecięca
- terapeuta zajęciowy
- asystentka stomatologiczna
- higienistka stomatologiczna
- asystent osoby niepełnosprawnej
- opiekunka środowiskowa
- opiekun w domu pomocy społecznej
- technik masażysta z elementami odnowy biologicznej
- technik farmaceutyczny
- technik sterylizacji medycznej
- technik bezpieczeństwa i higieny pracy
- technik ochrony fizycznej osób i mienia

PUBLICZNE STUDIUM MEDYCZNE to cieszyńska, lokalna szkoła na terenie powiatu cieszyńskiego kształcąca **BEZPŁATNIE** na kierunkach medycznych.

szczególne na www.solz.pl

Informacje i zgłoszenia w sekretariacie szkoły
43-400 Cieszyń, ul. Mała Łąka 10, tel./fax 33 851 4688
email sekretariat@solz.pl



Dzieci tworzyły roślinną książkę...

Fot. A. Jarczyk

ZIELNICY

Początek wakacji to czas, kiedy przygotowujemy się do zasłużonego wypoczynku. Podczas tego przygotowania można zrobić coś konstruktywnego. Na przykład stworzyć herbarium.

Od 3 do 6 lipca 15 dzieci spotykało się w MDK „Prażakówka”, by pod czujnym okiem Artura Szoldry stworzyć jedyną w swoim rodzaju książkę, w której znalazły się różne rośliny. Dzieci miały za zadanie je opisać, co okazało się interesujące.

Na warsztaty te postanowiłam się udać w przedostatni dzień ich trwania. Na kilka minut przed rozpoczęciem mali uczestnicy powoli zaczęli się schodzić. Niektórzy spokojnie zajmowali miejsca za stolikami, inni, nieco bardziej żywiołowi, nie umieli usiedzieć na krzesłkach, tylko woleli oddawać się rozmowom z rówieśnikami. Artur Szoldra miał nie lada wyzwanie – uspokoić wszystkich i skupić ich uwagę na tworzeniu herbarium. Zadanie to nie okazało się takie trudne. Po paru chwilach udało się wszystkim uspokoić. Dzieci dostały, wykonaną wcześniej, prasę z naklejonymi już liśćmi. Każdy otrzymał do ręki pędzelek i białą farbę, którą trzeba było rozprowadzić po całej powierzchni

deseczeki zamalowując liście.

– Patrzcie, co zrobiłam! Bużkę! – wołała jedna z dziewczynek, która postanowiła przy okazji upiększyć stolik, przy którym pracowała. Jej koleżanki poszły w ślad za nią i po kilku sekundach na blacie

pojawiły się niezliczone, białe uśmiechy. Oczywiście nie zapomniały o najważniejszym: porządnie zamalowały deseczki, na których znajdowały się naklejone listki. Praca okazała się dla nich fajną zabawą.

– Moi rodzice zapisali mnie na te warsztaty. Przyszedłem tu trochę z musu, ale zajęcia są fajne, mogą być – mówił Igor. Jego przyjaciel, Kacper, był nieco bardziej entuzjastycznie nastawiony. – Według mnie, jest to ciekawe. Poza tym, jestem tu razem z Igorem, przyjaźnimy się od żłobka. Fajnie porobić coś razem.

Chłopcy przy pracy zaczęli opowiadać o swoich niezliczonych przygodach, jakie wspólnie przeżyli. Jak stwierdzili, ta przyjaźń przetrwa bardzo długo.

Gdy już praca z pędzelkami i farbą dobiegła końca, przyszła pora na uzupełnianie swoich zeszytów, które złożyły się na roślinną książkę. Mali zielnicy wykonali je dzień wcześniej ozdabiając każdą kartkę według swojego upodobania estetycznego. Teraz dobierali roślinki, które były dodawane do każdej strony.

– Ale fajnie, w cztery dni zrobiliśmy książkę – mówiły dzieci, które siedziały za większym stolikiem. Jedna z dziewczynek stwierdziła, że są grupą najbardziej zaawansowaną, ponieważ skupiają się na pracy, a nie na rozmowach. Rzeczywiście, grupa ta bardzo zaangażowała się w tworzenie zielnika, nikt nikomu nie przeszkadzał, a w razie potrzeby pomagali sobie nawzajem. Stali się też wzorem dla innych dzieci, które także coraz bardziej skupiały się na swojej pracy robiąc piękne roślinne książeczki.

Agnieszka Jarczyk



...ale najpierw z zaangażowaniem wszyscy malowali naklejone na deseczkach listki. Fot. A. Jarczyk

28/2017/4/R

OPTYKexpert

OKULISTA

przyjmuje:

Środa: 14.00-16.00

USTRÓŃ, ul. Andrzeja Brody 4

Rejestracja: 33 854 58 07



WSPOMNIENIE O HANI CIEŚLAROWEJ

Jakież niezbadane są wyroki losu ludzkiego! Jeszcze w niedzielę, 25 czerwca była obecna na nabożeństwie w swoim ukochanym kościele ewangelickim. W następnym tygodniu kontynuowała prace polowe i właśnie wtedy doznała udaru, który w krótkim czasie, po nagłych komplikacjach, zakończył się niespodziewanym odejściem w Śląskim Szpitalu w Cieszynie. Miała 88 lat.

Śp. Anna CIEŚLAROWA, z domu Lipowczan, urodziła się 9 kwietnia 1929 r. w Ustroniu jako jedna z trojga potomków Jerzego i Marii Lipowczanów. Najstarszym bratem był Ludwik, a najmłodszą siostrą Zuzanna. Edukację rozpoczęła w Szkole Podstawowej nr 2, później uczęszczała do dwuletniej szkoły rolniczej. Z ziemią związana była od dziecka, gdyż rodzice mieli gospodarstwo rolne. Chętnie pomagała im w pracach na roli i tak polubiła to zajęcie, że do końca życia z wielką chęcią i przyjemnością kontynuowała dzieło swoich przodków.

W 1949 r. poślubiła Jana Cieślara. Z tego związku przyszło na świat troje dzieci: Halina, Jerzy i Andrzej, który sprawił, iż zostali dziadkami dwóch wnuków.

Zamieszkivali w Ustroniu przy ul. Obrzeźnej. Ze swoim mężem przeżyła 42 szczęśliwe lata. Wdową została w 1991 r. Haniczka (tak ją wszyscy wołali)

była osobą bardzo czynną i aktywnie udzielającą się.

Od kiedy jej dzieci poszły do szkoły, działała w Komitecie Rodzicielskim. Poza



tym należała do chóru ewangelickiego. Dziś te tradycje kontynuuje syn Jerzy. Kiedy utworzono Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici”, została jego członkiem.

Chociaż grupa jest już nieliczna, żyjące do dziś osoby spotykają się towarzysko co pięć lat, aby więź łącząca ich przed laty nigdy nie zanikła. Po powstaniu Stowarzyszenia Kobiet Ewangelickich wstąpiła w jego szeregi, żeby pomagać między innymi w prowadzeniu Klubu Parafialnego.

Pani Hania była dobrą znajomą moich nieżyjących rodziców, oczywiście z racji ich członkostwa w ZMW „Wici”. Znana z pogodnego usposobienia, dała się poznać jako zawsze uśmiechnięta, wesoła, ciesząca się życiem koleżanka, piekącą wspaniałe ciasta, którymi, kogo mogła, częstowała i obdarowywała. Jej dobroć przejawiała się chęcią pomocy wszystkim, którzy potrzebowali jakiegokolwiek wsparcia czy otuchy.

Nigdy nie odmówiła pomocy, bowiem rozumiała potrzeby bliźnich, a jako osoba głęboko wierząca wypełniała swoje obowiązki uczciwie i z pokorą. Zasługiwała na miano kobiety spinegliwej, będącej wzorem dla następnych pokoleń.

Ceremonia żałobna odbyła się 4 lipca 2017 r. w kościele ewangelickim ap. Jakuba Starszego, którą prowadził proboszcz ks. radca Piotr Wowry. Zmarłą żegnał swoimi pieśniami Chór Ewangelicki pod kierunkiem Marii Cieślara. Uroczystości towarzyszył także znany duet trębaczy Greniów z Brennej.

Aby oddać ostatni hołd jej pamięci, na miejsce wiecznego spoczynku odprowadziło ją spore grono przyjaciół, znajomych i sąsiadów. Została pochowana w grobie rodzinnym na miejscowym cmentarzu ewangelickim. Z Bogiem bądźcie, aż się zejdziem znów...

Elżbieta Sikora

BIBLIOTEKA W WAKACJE

W okresie wakacyjnym (lipiec i sierpień) Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Wątuły zaprasza w godzinach:

PONIEDZIAŁEK:	8.00 - 16.00
WTOREK:	8.00 - 15.00
ŚRODA:	12.00 - 18.00
PIĄTEK:	8.00 - 15.00
SOBOTA:	8.00 - 12.00 (tylko Wypożyczalnia Dla Dorosłych)

KIERMASZ KSIĄŻKI

W piątki przed budynkiem Miejskiej Biblioteki Publicznej, a w razie niepogody w środku, odbywa się wakacyjny kiermasz książek używanych.

Dzięki letniemu wietrzeniu zasobów biblioteki zwalnia się miejsce na nowe woluminy, zaś czytelnicy mogą za kilka złotych nabyć interesujące książki beletrystyczne, encyklopedie, poradniki, a nawet pięknie wydane przewodniki i albumy.

BIBLIOTEKA

POLECA:

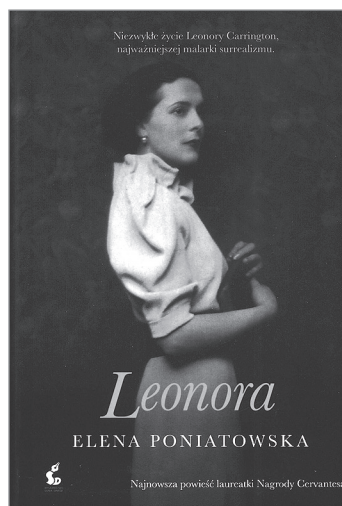


Hanna Greń „Jak kamień w wodę”

Najnowsza powieść bieleńskiej autorki Hanny Greń. Tym razem nie jest to historia kryminalna, a raczej obyczajowa opowieść z wątkami sensacyjnymi.

Kornelia zaczyna dostawać listy z pogrózkami, ktoś rozbił szybę w jej domu. Atmosfera się zagęszcza.

Kobieta zgłasza się na policję, gdzie dostaje się pod opiekę funkcjonariusza z którym już kiedyś miała do czynienia. I nie są to miłe wspomnienia...



Elena Poniatowska „Leonora”

Elena Poniatowska to meksykańska pisarka polskiego pochodzenia, jej ojciec był praprawnikiem Stanisława Poniatowskiego – bratanka króla Stanisława Augusta.

W swej książce opisuje burzliwe życie Leonory Carrington - ekscentrycznej, zbuntowanej malarki surrealistycznej. Carrington w Paryżu przyjaźniła się z Salvadorem Dalí, Marcellem Duchampem czy Pabłem Picassom. Do legendy przeszedł jej barwny związek z Maxem Ernstem.

Przy ustróńskim stole

... i z daleka od stołu

Nie można powiedzieć, że uliczne jedzenie jest wynalazkiem mającej kulinarnego bzika współczesności, niewątpliwie jednak dostało obecnie swoje pięć minut w blasku sławy. W większych miastach na całym świecie nowe food trucki wyrastają jak grzyby po deszczu, organizuje się dedykowane im imprezy – jak ta, która odbywała się w Ustroniu w ubiegły weekend, zajmując nawet miejsce w kulturze.

Kiedyś jedzenie to kojarzyło się z raczej niskim jakością fast foodem, zapiekankami z przywędłymi pieczarkami czy frytkami smażonymi na wątpliwej świeżości tłuszczu. Teraz jest po prostu modne i zwykle trzyma poziom, okazując się nie tylko smaczne, ale też pełnowartościowe – czasami zdrowe i lekkostrawne, czasami po prostu konkretne i pożywne, lokalne bądź egzotyczne, dla każdego według upodobań. Wzbudza zainteresowanie tak silne, że poświęca mu się monografie naukowe i filmy w gwiazdorskiej obsadzie (jak „Chef” z 2014, w reż. Jona Favreau). Każdy zainteresowany tematem z łatwością natknie się na przewodniki po najlepszym „street foodzie” zarówno w skali światowej (w rankingach miast z najlepszym ulicznym jedzeniem królują Nowy Jork, Bangkok, Londyn, Tokio, Tel Awiw...) jak i z perspektywy jednego tylko miasta.

W Nowym Jorku organizowane są specjalne wycieczki śladami najlepszego jedzenia ulicznego. Trudno się dziwić, bowiem to właśnie w tym mieście nawet eleganckie restauracje mają swoje małe, mobilne wersje dla zabieganych.

Popularności tego rodzaju usług upatruje się zresztą właśnie w zabieganiu i zapracowaniu – na początku swojej popularności food trucki wychodziły naprzeciw ludziom, którzy nie mieli czasu na lunch w restauracji czy domowy posiłek, ale chcieli dobrze zjeść. Ten popularyzujący się fenomen nie był jednak niczym nowym, ma bowiem długą historię na całym świecie, w tym również w Europie, gdzie sięga czasów starożytnych, bowiem już antyczni Grecy i Rzymianie kupowali posiłki od ulicznych sprzedawców. Swoją street food miała Ameryka czasów kolonialnych i dziewiętnastowieczny Londyn. Nie jest on jednak wyłączną domeną Zachodu. Wręcz przeciwnie, szczególnie bogatą tradycję mają pod tym względem kraje dalekiej Azji, chociaż nie możemy zapominać też o Bliskim Wschodzie i Ameryce Południowej.

Kuchnia uliczna, tak jak kuchnia w ogóle, jest ważną częścią kultury i jej znakomitą nośnikiem. W historii street foodu ważny rozdział zajmują imigranci, czy to z odległych części świata, czy ze wsi do miast, którzy nie mogąc znaleźć innego zajęcia prowadzili kramy z przekąskami i ciepłymi posiłkami. W ten sposób upowszechniali to, co dla nich było tradycyjne i powszechne, dla innych jednak – zupełnie egzotyczne. I całe szczęście, kuchnia bowiem najlepiej rozwija się czerpiąc z różnorodnych źródeł. Pozostaje więc cieszyć się, że ta wielowiekowa tradycja ma się dobrze i korzystać, próbując tego, co ma do zaoferowania.

Ewa Depta

W dawnym USTRONIU

Tym razem prezentujemy rewelacyjne zdjęcie, udostępnione przez niezawodnego Michała Pilcha, opatrzone datą 1928 r. Otrzymaliśmy informację, iż zostało ono wykonane na ustróńskim „Hamrze”, co przez długie godziny weryfikowaliśmy. Po drobiazgowej analizie zdjęć, a przede wszystkim planów, doszliśmy do wniosku, iż nie jest to wnętrze ani przedwojennej szkoły fabrycznej, ani też Gimnazjum Przemysłowe, kierowanego przez ojca pana Michała – Andrzeja Pilcha, z którego zbiorów fotografia pochodzi, ponieważ powstały one dużo później i znajdowały się w budynku dawnej tokarni arcyksiężęcej, obecnie sali gimnastycznej Zespołu Szkół Technicznych.

Prezentowane zdjęcie przedstawia halę, znajdującą się na piętrze dawnej Młotowni „Alberta”, założonej w 1820 r. Budynek ten istniał w swej pierwotnej formie do 1953 r., kiedy to w ramach kredytów na kapitalne remonty mieszkań Kuźnia podjęła decyzję o zaadaptowaniu go na obiekt mieszkalny. 14 mieszkań rodzinnych, liczących łącznie 34 izby, oddano do użytku 31 grudnia 1954 r. Równocześnie zlikwidowano tamtejszy staw fabryczny,

na którego terenie powstały ogródki dla mieszkańców. Dodać należy, iż w 1953 r. zdemontowano również na „Hamrze” turbinę prądotwórczą.

Dlaczego to zdjęcie jest takie unikatowe? Ponieważ to jedyna fotografia wnętrza ustróńskiego „Hamra”, a ponadto dokumentuje ono „czarną dziurę” w historii tego ośrodka przemysłowego. Dotychczas wiedzieliśmy, iż turbinę zainstalowano tu w 1906 r., zaś warsztat obróbki słynnych osi wozowych funkcjonował do 1917 r. Tajemnicze zdjęcie informuje nas

o tym, iż w latach 20. trwała tu nadal jakaś produkcja. Dowodem potwierdzającym lokalizację hali jest widoczna balustrada, okalająca schody prowadzące na niższe piętro, oraz okno dachowe, wpuszczające światło do pomieszczenia, których położenie pokrywa się z planem wnętrza budynku. Wspomniane okno widoczne jest też na zewnętrznym wizerunku „Hamra”, utrwalonym na fotografii z lat 20. XX w.

Tradycyjnie prosimy ustroniaków o cenne sugestie i wskazówki, weryfikujące powyższą hipotezę. **Alicja Michalek**





Podczas pożegnalnego obiadu serwowano specjały kuchni polskiej. O hiszpańskich specjach Ana, Araceli i Elena opowiedziały w GU nr 20/2017 w cyklu "Przy ustronińskim stole". Fot. M. Niemiec

ZIMNY MAJ DLA HISZPANEK

W czerwcu mieliśmy przyjemność gościć w redakcji trzy młode Hiszpanki. Dziewczyny nie były u nas z towarzyską wizytą, ale w pracy. Wszystko za sprawą projektu „Yes Polska” z programu Erasmus Plus, realizowanego przez Zespół Szkół w Ustroniu działający przy Zakładzie Doskonalenia Zawodowego w Katowicach i Szkole Salesjańskiej w Kartagenie.

Podczas uroczystego zakończenia projektu jego koordynatorka Patrycja Busz wyraziła nadzieję, że Hiszpanie będą miło wspominać pobyt w Ustroniu.

– Mam nadzieję, że dla każdego z was pobyt tutaj był okazją do jakichś refleksji, przemyśleń, może innego spojrzenia na swój zawód i przyszłość – zwracała się do podopiecznych P. Busz. – Wierzę, że udało wam się zdobyć wiedzę, nowe umiejętności i doświadczenia, i że polska przygoda była dla was rozwijająca. Dla nas był to intensywny, ale na pewno interesujący miesiąc. Wy wyjeżdżacie z certyfikatami, a my zostajemy tutaj i bierzemy się do pracy, wykorzystując nowe doświadczenia. Dzięki nim jeszcze lepiej będziemy mogli przyjąć kolejne grupy.

Nie po raz pierwszy Zespół Szkół zaprosił do siebie Hiszpanów. Ta współpraca trwa już kilka lat i także uczniowie z Ustronia wyjeżdżają na praktyki. Podczas wymian uczniowie obu krajów poznają miejscowy rynek pracy, ale także kulturę i rówieśników.

Dla pracowników naszej redakcji spotkanie z Aną, Araceli i Eleną było interesujące i kształcące. Dziewczyny wzięły udział w projekcie, bo liczyły na pozytywne doświadczenia, zarówno pod względem osobistym, jak i biznesowym. Okazało się, że przyszłe pracownice administracji publicznej chętnie podejmują wyzwania i potrafią się dostosowywać do różnych warunków, co dobrze wróży ich przyszłemu pracodawcy.



Pamiątkowe zdjęcie z pracodawcami.

Fot. M. Niemiec

Ana, Araceli i Elena tłumaczyły:

– Uczyliśmy się w Szkole Salesjańskiej, która prowadzi kształcenie pierwszego i drugiego stopnia, a także liceum i szkołę zawodową. My skończyliśmy dwuletni kurs teoretyczny, zakończony 3-miesięcznym stażem. 2 miesiące praktyki zrobiliśmy w Hiszpanii, a jeden z Polsce.

Na pytanie o rodzinne miasto odpowiadały:

– Pochodzimy z miasta zwanego Kartagena, położonego wzdłuż Morza Śródziemnego we wspólnocie autonomicznej Murcja. Liczy ponad 210 tys. mieszkańców, a zostało założone w 228 p.n.e. przez kartagińskiego wodza Hazdrubala Starszego. Miało być bazą do podboju Półwyspu Iberyjskiego. Mamy bogatą historię i dlatego organizuje się historyczny festiwal zwany „Kartagińczycy i Rzymianie”. Trwa on 15 dni i wtedy do Kartageny przyjeżdża szczególnie dużo gości z całego świata. Ale turystów jest mnóstwo przez cały rok, bo przyciąga ich piękne stare miasto, zabytki i wyjątkowy klimat. Nasze miasto jest gwarne, roztańczone, a kawiarnie, restauracje, sklepy otwarte są do nocy.

Ustroń mógł się wydać Hiszpankom trochę mały i może zbyt cichy, choć chwaliły jego urok i sympatycznych ludzi. Uznały, że to bardzo atrakcyjna turystycznie miejscowość. Podobał im się też Kraków i Wieliczka, mocno przeżyły wizytę w Oświęcimiu. Niestety, na początku pobytu w Polsce pogoda nie była łaskawa dla Hiszpanów. Było im zwyczajnie zimno, ale co się dziwić, gdy w ich mieście w maju jest ponad 30 stopni Celsjusza.

– Zimą temperatura nie bywa niższa niż 6 stopni, a śnieg zwyczaj widzujemy tylko na filmach – opowiadały dziewczyny.



Elena odbiera Certyfikat z rąk Patrycji Busz.

Fot. M. Niemiec

– Jednak ten rok był niezwykle, bo pierwszy raz od 35 lat, przez jeden dzień padał śnieg.

Mamy nadzieję, że Ana, Araceli i Elena dobrze się u nas czuły i nie przepracowały się za bardzo. My nie możemy narzekać, bo były uprzejme i zdyscyplinowane. Dowiedzieliśmy się, że również inni pracodawcy, u których praktykowali Hiszpanie, mieli podobne odczucia. Mechaników pod swoją opiekę wzięła firma DAF Wanicki Ustroń, a gdy spytaliśmy kierownika ustronińskiego oddziału Dawida Stora, czy nie był to kłopot, odpowiedział:

– Żaden kłopot, a nawet powiedziałbym, że korzyść, bo przynosi cenne doświadczenia. Taka inicjatywa wymiany młodzieży, stawia wyzwania zarówno przed tymi młodymi ludźmi, jak i przed nami. Razem podejmujemy wysiłek, znajdujemy rozwiązania i jest to dla nas cenna lekcja.

Zagraniczni uczniowie pracowali również w „Elgawo” w Góleszowie (elektrycy), w Ośrodku Kształcenia Zawodowego w Skoczowie (spawacze), w firmie „Adamex” w Skoczowie (teletekniki) oraz w Etno Chacie „Topolej” w Góleszowie i w naszej Gazecie Ustronińskiej (przyszłe urzędniczki). Podczas zakończenia projektu, które odbyło się w restauracji „Bahus”, certyfikaty otrzymali stypendyści, a dyplomy z podziękowaniami - pracodawcy. Zaś dyrektor Zespołu Szkół ZDZ Mariola Rybica zwróciła się do młodzieży ze słonecznej Hiszpanii:

– Drugi projekt z programu Erasmus przechodzi do historii, ale nie to, co wywieziecie z Polski, z Ustronia, ze swoich miejsc pracy. To już będzie z wami na zawsze i mam nadzieję, że przyniesie wam tylko korzyści. A skoro można już oficjalnie powiedzieć, że przygotowujemy się do trzeciej edycji projektu, możecie zachęcić swoich kolegów do przyjazdu do nas.

Monika Niemiec



Przygotowano wiele atrakcji dla dzieci, a na scenie świadectwa dawali ludzie nawróceni.

Fot. M. Niemiec

UWOLNIENI I POSZUKUJĄCY

2 lipca na ustronim rynku pojawiła się Nowa Nadzieja. Misja „Nowa Nadzieja”. Rynek wypełniali ludzie. Jedni przyszli przez przypadek, inni z ciekawości, jeszcze inni, żeby skosztować bezpłatnych smakołyków - drożdżówek i domowego bograczu. Licznie reprezentowani byli wierni Kościoła zielonoświątkowego oraz sprawcy wydarzenia - członkowie Misji „Nowa Nadzieja”, działającej w ramach tego Kościoła. Byli też poszukujący. Poszukujący sensu albo ukojenia, zagubieni w świecie nowoczesnych technologii i uwięzieni w szponach nałogu. Czy znaleźli to, po co przyszli?

Mateusz tak.

– Byłem słaby, bo byłem sam. Chciałem być sam, ale na dłuższą metę tak się nie da. To, co powiem, to banał, ale nawet w tak osobistej sprawie jak wiara okazuje się, że człowiek to istota społeczna. Trafiałem do zboru w Łodzi i poczułem się jak w rodzinie. Do Ustronia przyjechałem z kolegami na wakacje, nie wiedziałem, że będzie tu taki festiwal, ale cieszę się. Ci ludzie dają siłę.

Robert nie.

– Dla mnie każda religia brzmi tak samo. Wszyscy twierdzą, że tylko oni mają rację

i monopol na prawdę. Byłem katolikiem, potem zgłębiałem swoje żydowskie korzenie, a teraz już nie wiem, co myśleć. Wierzę w Boga i chyba nie potrzebuję pośredników, żeby się modlić. Jednak czegoś mi brakuje i dlatego wciąż szukam odpowiedzi. Tutaj jej raczej nie znajdę.

Ważnym elementem Festiwalu Uwolnienia są świadectwa osób, które jednak znalazły, których życie zmieniło się, gdy, jak mówią, znalazły Jezusa.

Festiwal miał bardzo atrakcyjną formę. Wystąpiły zespoły: „Betel”, „Pathife” i „Exodus 15”, które wyróżniają się nie

tylko tym, że śpiewają pieśni religijne, ale również oryginalną muzyką i tekstami. Udział w swoich zajęciach proponowały dziewczynki i chłopcy z „Royal Rangers” i Klubiku „Manhatan”. Można ich spotkać nie tylko przy okazji festiwalu, ale również w Przedszkolu nr 7 w Ustroniu, gdzie spotykają się na co dzień.

Na rynku był też Jan Heczko, członek Międzynarodowego Stowarzyszenia Gedeonitów, organizacji, która powstała w 1899 roku w USA, by popularyzować Pismo Święte poprzez umieszczanie darmowych egzemplarzy w hotelach, szkołach, szpitalach, zakładach karnych itp. A zaczęło się od tego, że pewien biznesmen nie wziął Pisma Świętego w służbową podróż i wieczorem nie miał co czytać. Teraz w hotelach jest co robić, mamy komórki, laptopy, telewizję. Ale nawet przy takim dobrodziejstwie inwentarza, Biblia na nocnym stoliku ma swój sens.

– To jest księga ponadczasowa – tłumaczył J. Heczko. – Moje życie zmieniło się dzięki lekturze Biblii, a początkiem zmiany były pewne wydarzenia w mojej młodości, kiedy byłem w wojsku. Pochodzę z rodziny katolicko-ewangelickiej, więc jakieś podstawy miałem, ale byłem średnio religijny. Lubiłem sport, rozrywkę. Pierwszy raz pomodliłem się przed maturą, bo robiło się gorąco. Myślałem sobie: „Może Pan Bóg jest, a może Go nie ma, ale nie zaszkodzi się pomodlić”. Miałem jednak niewłaściwy obraz Boga, Boga surowego, karzącego za grzechy. Drugi raz pomodliłem się w wojsku w bardzo trudnej sytuacji. Prosiłem go: „Panie Boże, jeśli jesteś, uratuj mnie”. I uratował. Potem poznałem Jezusa, a teraz pragnę, by wszyscy potrzebujący przyszli do niego.

Zapytałam przedstawiciela Gedeonitów, z jakimi reakcjami spotyka się np. u nas, na Zawodziu, gdy chce zostawić w pokojach Biblię.

– Reakcja jest różna, wszystko zależy od dyrekcji. Czasem nie ma problemu, czasem jest niedowierzanie, czasem zdecydowana odmowa. Ludzie często myślą, że Pana Boga trzeba zamknąć w kościele, że na co dzień nie jest nam potrzebny, a to błąd, bo nie ma przeszkód, gdy idziemy z Nim przez życie.

(dok. na str. 15)



Strawa dla ducha i dla ciała.

Fot. M. Niemiec



Wodne szaleństwo w środku miasta.

Fot. M. Niemiec

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam młodą kózkę oraz mleko kozie. (33) 858-75-74.

Sprzedam działki budowlane i rekreacyjną pod Małą Czantorią, widokowe uzbrojone. (33) 854-55-61.

Poszukuję na stałe pomocy domowej (gotowanie, sprzątanie, pranie) na 10-20 godzin tygodniowo. Dobre warunki. Zawodzie Dolne. 607-654-344.

Do wynajęcia mieszkanie - 4 pokoje i kuchnia. 784-830-331.

Cyklinowanie bezpyłowe parkietów, desek, odnawianie schodów. Mocne lakiery. 666-989-914.

Sprzedam mieszkanie 57,5mkw, Ustron-Centrum, ul. M. Konopnickiej. 697-381-194.

Poszukuję kawalerki lub całego domku do wynajęcia. 507-547-786.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY - USTRON (33) 854-53-98.

Drewno kominkowe. (33) 854-47-10.

Bilety autokarowe, lotnicze, promowe. Mea Travel, Ustron ul. Rynek 3. (33) 444-60-40.

KOMANDOR - Cieszyn, ul. Stawowa 27 - szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0% 728-340-518, (33) 854-22-57. www.komandor.pl

Bagażówka - przeprowadzki + ekipa. Usługi transportowe. 601-478-108.

Spawanie, klejenie plastików. Ustron ul. Obrzeźna 9. 501-444-534.

Mieszkanie nowe, urządzone sprzedam. 515-286-714.

Masażysta podejmie współpracę z pensjonatem. 785-020-159.

Rozwijająca się firma handlowa Baboshka poszukuje osoby/kobiety do pomocy w prostych pracach krawieckich oraz przy pakowaniu produktów. Wymagana umiejętność obsługi maszyny do szycia, zaangażowanie i pozytywne nastawienie do pracy. zuzaci@gmail.com

Malowanie dachów. 505-168-217.

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

13-14.07	11.00	W świecie malarstwa naiwnego, warsztaty dla dzieci, Muzeum Zbiory Marii Skalickiej
14.07.	18.45	Wykład dr. Andrzeja Wojcieszka „Zdrowo, czyli pielgrzymka do Ziemi Świętej”, Czytelnia Katolicka
14-16.07	10.00	Festiwal Góra Kolorów, KL Czantoria
15.07	18.00	Disco Polo Show, amfiteatr
16.07	10.00	I Duathlon: bieg - rower - bieg, OW Kolejarz
20.07	18.00	Koncert organowy, kościół ap. Jakuba Starszego
22.07	18.00	Koncert sopranistki Magdaleny Hudzieczek-Cieślar, a po nim występ trębacz Jakuba Gazdy, kościół ap. Jakuba Starszego
22.07	18.00	Zaczarowany Świat Operetki i Musicalu, amfiteatr, cena biletu: 25 zł
23.07	17.00	Koncert zespołu Nivel, rynek
28-30.07	10.00	Lato z książką, rynek
29,30.07		Military Festival

USTROŃSKA 10 lat temu

ILUSTROWANE SPOTKANIA ZE SZTUKĄ

Dla dołnionych plastycznie dzieci ustronkich szkół oraz licealistów z Wisły urządzono także warsztaty graficzne z udziałem artystów – Zbigniewa Kubeckiego, Władysława Owczarzego oraz ustronkiego artysty i pedagoga Dariusza Gierdala. Plonem tych warsztatów jest interesująca wystawa 44 prac graficznych wykonanych przez młodych adeptów sztuki, a wydrukowanych w cieszyńskim Muzeum Drukarstwa. Pomyślano o wszystkim – pokazano warsztat artysty grafika, kolekcję miniaturowych arcydzieł Zbigniewa Kubeckiego, wykonanych techniką linorytu, a podarowaną naszemu Muzeum.

* * *

BEZ WSPARCIA

Rozmowa z Wojciechem Tatką, właścicielem portalu internetowego OX.pl

Nie jesteście jedynym portalem internetowym dotyczącym Śląska Cieszyńskiego. Czy odczuwacie konkurencję?

W żadnym wypadku. OX.pl powstał w czasach kiedy nie było na Śląsku Cieszyńskim żadnych lokalnych stron internetowych. Żadna instytucja nie interesowała się internetem. Znajomi z uśmiechem traktowali mój pomysł stworzenia lokalnej platformy informacyjnej w internecie, nie wierzyli, że ktoś będzie korzystał z internetu, by zdobyć jakiekolwiek informacje. A ja...byłem i jestem niepoprawnym optymistą. W chwili obecnej portale miejskie na ziemi cieszyńskiej są rzeczywistie profesjonalnymi platformami internetowymi. Cieszę się, że powstają nowe, szczególnie że część z nich jest dziełem mojej firmy. OX jest platformą stworzoną po to, by zainteresować mieszkańców Śląska Cieszyńskiego internetem, przekonać ich do korzystania z niego. Im więcej takich mediów powstanie w naszym regionie, tym lepiej.

* * *

SZCZĘŚLIWI FINAL

W niedzielę, 8 lipca doszło do groźnego wypadku, dobrze, że szczęśliwie zakończono. Po południu przebywająca na wakacjach w Ustroniu 9-letnia Kasia, bawiła się na podwórzu sąsiadów, w pewnym momencie wskoczyła na drewnianą klapę studni, ta się pod nią załamała i dziecko wpadło do studni mającej ponad 20 m. głębokości. Szybko powiadomieni strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Polanie pomogli dziecku wydostać się z pułapki. Szczęśliwie, Kasia nie odniosła poważniejszych obrażeń.

Wybrała: (ed)

DYŻURY APTEK

13-14.07	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
15-16.07	Cent. Lek MAX	ul. Daszyńskiego 1	tel. 856-11-93
17-18.07	Lawenda	ul. Skoczowska 137	tel. 855-10-14
19-20.07	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
21-22.07	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59

UWOLNIENI I POSZUKUJĄCY

(dok. ze str. 13)

Nie tylko Pismo Święte było dostępne dla wszystkich, również broszury, czasopisma i książki. Z osobami zainteresowanymi rozmawiał Jan Sliwka, Starszy Zboru. Zapytałam, czy festiwal religijny dobrze wpisuje się w wakacyjną, bez troskę atmosferę Ustronia.

– Ludzie się bawią, odpoczywają, ale wciąż mają wiele pytań i my staramy się znaleźć na nie odpowiedzi. Tematyka jest aktualna każdego dnia i tak realna jak wakacje. Jezus umarł za nas publicznie, więc my chcemy go publicznie i jawnie chwalić. Nie powinniśmy wyznaczać Mu określonego miejsca w życiu, ograniczać modlitw i spotkania z Nim do pewnych dni, uroczystości. Ja zaprosiłem Pana Boga do swojego życia, kiedy byłem nastolatkiem. W moim życiu wiele się działo, zadawałem pytania, szukałem odpowiedzi. Szczególnie nurtowało mnie jedno: Co by się stało, gdybym teraz umarł? Czy na pewno wiem, co będzie po śmierci? Nie wiedziałem, a jeśli nie wie się takiej rzeczy, to strach żyć. Znalazłem w Biblii prawdę, że kto ma Syna, ma życie, że trzeba przyjąć Jezusa nie do głowy, a do swojego serca, doświadczyć go, wypróbować. I właśnie w latach młodości, kiedy czeka na ludzi tak wiele pokus, mogłem poczuć Jego namacalną obecność. Ocalał mnie w bardzo trudnych momentach, gdyby nie On, nie byłoby mnie tutaj. Młodzi ludzie w dalszym ciągu szukają sensu życia, pytają o sprawy ostateczne, a czeka na nich jeszcze więcej pokus niż w mojej młodości. Często gubią się, zażywają narkotyki, piją alkohol, a to też prowadzi do zwiększonej liczby samobójstw wśród młodzieży. Ale wiemy, że dzisiaj też można trafić do młodych z Jezusem. To musi być pełny przekaz, bo ludzie oczekują odpowiedzi nie na jedno czy drugie pytanie, ale szukają prawdy. Potrzebują kompleksowej odpowiedzi w swoim życiu. Uzależnienia nie biorą się znikąd, to pochodzą z konfliktu wewnętrznego, braku sensu, samotności czy lęku. Gdy znajdujemy ostateczną odpowiedź, żadne używki nie są już potrzebne. Trzeba sięgać do źródła, zwrócić się do Tego, który nas zaprojektował, bo On wie najlepiej, jak nam pomóc. Gdy zepsuje się zegarek, trzeba iść do zegarmistrza. Jak się psuje nasze życie, trzeba iść do Stwórcy. Ten Festiwal, Misja „Nowa Nadzieja” i nasz Zbór to dobre miejsce dla tych, którzy się po drodze zagubili.

Monika Niemiec

NIE BĄDŹ OKRUTNY, DAJ WODY!

Upały są groźne dla ludzi, ale z powodu wysokich temperatur cierpią także zwierzęta. W tych najgorętszych dniach trzeba pamiętać, aby zapewnić im stały dostęp do wody. Lepiej też unikać długich spacerów. Niestety, często zdarzają się przypadki, kiedy pies na uwięzi zostaje pozostawiony na nasłonecznionym terenie i nie ma możliwości poszukania schronienia w cieniu. Jeżeli już musimy zostawić naszego psa na łańcuchu, pamiętajmy, że buda, w której zwierzę odpoczywa, powinna stać w cieniu, podobnie jak miseczka z wodą, którą należy stale napełniać.

Pamiętaj, jeśli tobie jest gorąco twojemu zwierzęciu także! Zwierzę tak samo jak i ty czuje ból, głód, pragnienie, zimno czy ciepło. Nie bądź obojętny! Zwróć uwagę sąsiadowi, który skazuje swojego psa na codzienne katusze, trzymając go latem na łańcuchu, bez wody i schronienia przed słońcem czy deszczem. Nie wahaj się także powiadomić o takim postępowaniu organizacji ochrony zwierząt lub Straży Miejskiej.

Zapewnienie wody i cienia to podstawowe obowiązki, o których w czasie upałów muszą pamiętać właściciele wszystkich zwierząt.

Monika Miring, Fundacja „Lepszy Świat”



Nie taki dawny Ustron.

Fot. W. Suchta

K R Z Y Ż Ó W K A

50 zł 50 zł 50 zł 50 zł

POZIOMO: 1) pogoń za bandytą, 8) robił uprzęż konną, 9) kartonik szczęścia, 10) składana przez poddanych, 12) rzeczne meandry, 14) z oliwy lub sadła, 15) kurtka impregnowana parafiną, 16) system zintegrowanej taryfy celnej (skrót), 19) zwierzak po angielsku, 22) część składowa, 23) sąsiaduje z Zorami, 24) kielbasa z osła (wspak).

PIONOWO: 2) żarełko dla konia, 3) impreza z rękodziełem ludowym, 4) lodowy deszcz, 5) szczególnie znak, 6) koleżanka blondynki, 7) ślad po pile w drewnie, 11) gęsta lub znakomita, 13) jeden z oceanów, 17) obawa przed występem, 18) ozdobna roślina lecznicza, 20) zmora sapera, 21) medykamenty.

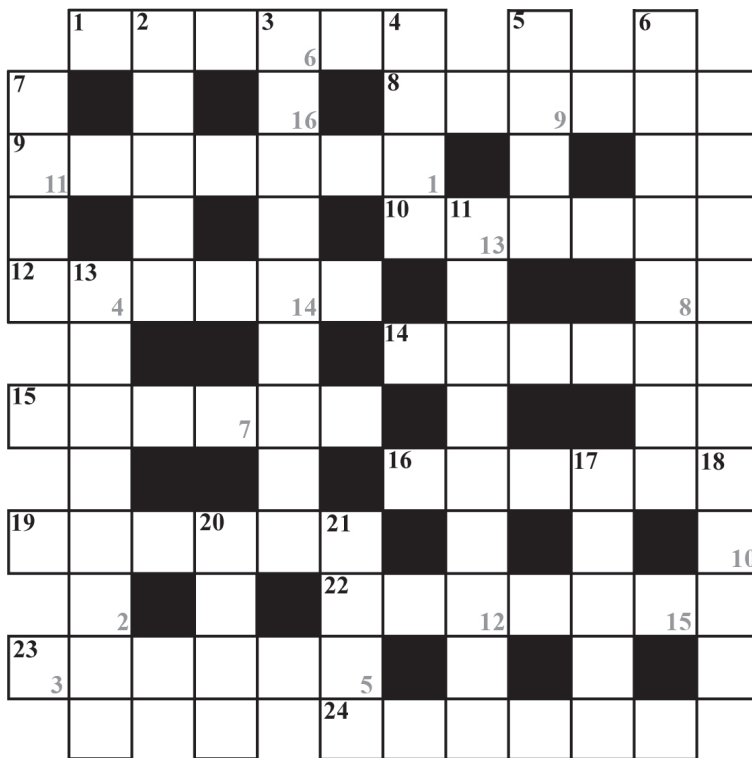
Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 14 lipca.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 26

LETNIKORZE

Nagrodę w wys. 50 zł otrzymuje: **Mateusz Gojski** z Wrocławia. Zapraszamy do redakcji.

KSIĄŻKA DLA KRZYŻÓWKOWICZÓW – Ojcowie wywierają potężny wpływ na życie swoich dzieci. Co zrobić, aby był to dobry wpływ? Poznaj siłę autorytetu ojca, moc wypowiedzianych przez niego słów, a w szczególności słów błogosławieństwa. Odkryj znaczenie osobistego przykładu i potrzebę duchowego ojcostwa w książce Henryka Wieji „Moc błogosławieństwa ojca”. Więcej na stronie: www.koinonia.org.pl





Tradycyjny początek i koniec piłkarzy Nierodzimia.

STRZELILI 42 BRAMKI

W skoczowskiej Klasie B swoje mecze rozgrywa KS Nierodzim. W ostatnio

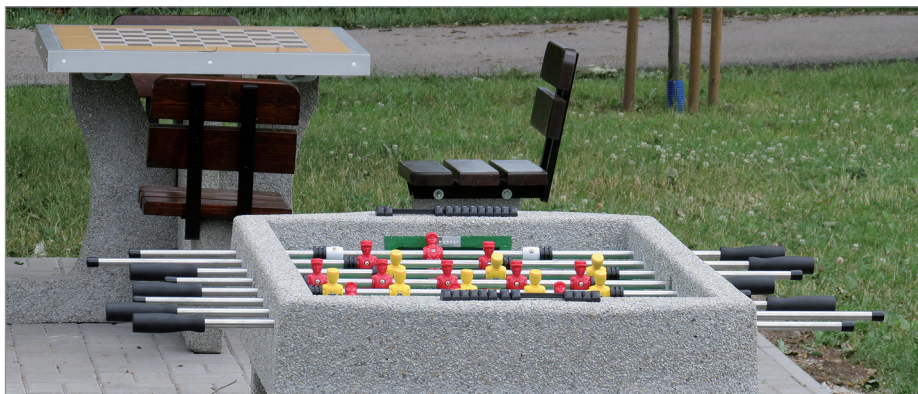
zakończonym sezonie 2016/2017 drużyna z naszego miasta zajęła 7. pozycję.

1	Cieszyn	66	107:17
2	Zabłocie	49	60:37
3	Istebna	43	72:36
4	Kończyce Wlk	40	60:51
5	Pierściec	39	66:53
6	Iskrzyczyn	34	60:45
7	KS Nierodzim	31	42:51
8	Górki Wielkie	28	70:58
9	Hażlach	24	41:61
10	Rudnik	17	17:58
11	Golasowice	15	22:65
12	Brzezówka	3	20:105

Podopieczni trenera Rafała Dudeli w 22 spotkaniach odnotowali 10 zwycięstw, 11 porażek i musieli podzielić się punktami ze swym rywalem. W tych spotkaniach zdobyli 42 bramki, a 51 stracili. W sumie zdobyli 31 punktów. Najlepszymi strzelcami zostali Łukasz Cekiera i Krzysztof Folek, którzy zdobyli odpowiednio 9 i 8 bramek. Aktualnie trwa przerwa przed kolejnym sezonem. (AC)

SZACHY I PIŁKARZYKI

Zrealizowany został kolejny projekt z Budżetu Obywatelskiego, tym razem w Nierodzimiu. Na skwerku przy ul. Kreta, który już wcześniej został uporządkowany i zagospodarowany z inicjatywy mieszkańców, stanęły piłkarzyki i stolik do szachów i warcabów. Wcześniej zainstalowano ławki, teraz doszły solidne krzesła, i w ten sposób powstało miejsce do wspólnego spędzania czasu.



ROWEREM NA GÓRĘ I WIEŚ

Przed nami kolejny weekend „Z buta i na kole”. Tym razem czekają nas wycieczki rowerowe z przewodnikiem na Górę Tuł (sobota) i do Zamarsk (niedziela). Zbiórki w Miejskiej Informacji Turystycznej o 9:50. W pierwszy dzień rowerzyści udadzą się na Tuł przez Je-

nicę i Osiedle Podlesie. Następnie zjadą do Lesznej Górnej. Na dawnym przejściu granicznym odpoczną, po czym przez Dziegielów, Cisownicę, Równię i Kozakowice powrócą na rynek. Całość trasy wyniesie ok. 30 km, a czas trwania wycieczki zamknie się w ok. 3 godzinach.

W drugi dzień natomiast chętni pojedą do Zamarsk przez Bładnice, Łączkę i Kostkowice. Po dotarciu na miejsce wszyscy będą mogli odsapnąć, a po krótkim odpoczynku powrócą do centrum Ustronia przez Gumną, Bażanowice i Goleiszów. Dystans będzie wynosił ok. 40 km, a czas trwania tej wyprawy to ok. 3,5 godziny.

I DUATHLON KOLEJARZ BEST 4U

16 lipca odbędzie się I Duathlon Kolejarz Best 4 U. Impreza będzie miała miejsce na Jaszowcu. Trasa kobiet liczy 10 km biegiem i 10 km rowerem.

Trasa mężczyzn liczy o 10 km więcej rowerem. Aktualnie trwają zapisy, liczba miejsc jest ograniczona. Więcej szczegółów na stronie internetowej duathlonu.

Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w zawodach!

RUSZYŁY ZAPISY DO BIEGU „PIEKŁO CZANTORII”

Ruszają zapisy do jednego z najtrudniejszych biegów górskich w Polsce, „Piekła Czantorii”, które w tym roku odbędzie się 18 listopada. Zawody, które odbywają się w Ustroniu, gromadzą na starcie ponad 300 zawodników, którzy mogą rywalizować na jednym z wybranych dystansów 21, 42 lub 63 km. Rywalizacja odbywa się na pętli o długości ponad 20 km i sumie przewyższeń 1700 m. Start przy dolnej stacji Kolei.

GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik miejski. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Monika Niemiec**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek biblioteki), na półpiętrze. **Tel. 33 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: Gazeta Ustrońska; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 10.07.2017 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 17.07.2017 r.

Punkty sprzedaży gazety: ASIA Polana, Euro Sklep przy Policji, Euro przy Kuźni, EuroSpar Hermanice, Groszek obok TBS, Gruszyk Roman Szpital Reumatologiczny, HERMES Nierodzim, Informacja Turystyczna Rynek, Kiosk „RUCH” Kobyłecki, Sanatorium „Równica”, Kiosk „U Sikorek” w centrum, Lewiatan Lipowiec, Lewiatan Manhatan, Lewiatan Poniwiec, Mendrek Lipowiec, PSS Beskid, PSS Hermanice, PSS przy SP1, Supermarket Polana, STRIMEX Sanatorium „Równica”, STRIMEX Zakład Przyrodolecznicy, Sztwiorok Nierodzim, Targowisko, Wanda, Zibi